Ner 32. 10 sierpnia. 1867.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego*.
Biuro Redakcyi Przeglądu:
w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiem
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282
tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyżej wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

O skutkach nastoju ciemierzycy zielonéj
(*Tinct. veratri viridis*)
w zapaleniu płuc dławcowém

skreślił prof. Gilewski.

Niezachwiana wiara w terapią przeżyła się, jak wiara w dyskrazyą kołtunową. Każdy przeto z powątpiewaniem przyjmie napis rozprawy niniejszéj tym bardziéj, ile że zapowiadam skutki przerzeczonego leku w chorobie, w któréj tylekroć zwiodły nas nadzieje. Niechaj szanowny czytelnik nie posądzi mnie o żart podobny temu, jakiego (bez wszelkiego porównywania mówiąc) Andral dopuścił się względem Bouillauda, który — jak wiadomo — w upuszczeniu krwi ogólném widział środek najskuteczniejszy przeciw zapaleniu płuc, na co późniéj Andral odpowiedział, iż w orszadzie poznał może skuteczniejsze jeszcze lekarstwo.

Z góry więc zapowiadam, że, mówiąc o skutkach nastoju ciemierzycy zielonéj w zapaleniu płuc, mam na względzie tylko te zmiany, które w ogóle zauważać się dają, gdy podajemy choremu lek, którego żadną miarą nie można uważać za obojętny. Oznaczywszy więc stanowisko, które w téj rozprawie zajmuję, przytaczam spostrzeżenia uczynione na chorym, cierpiącym zapal. płuca lewego.

Pan N. N., lat 34 liczący, nieprzebył — prócz złamania prawéj nogi — żadnéj choroby. Dnia 22 czerwca rb. późno wieczór położył się po kolacyi już cierpiący do łóżka, gdzie go po niejakim czasie napadł silny dreszcz trwający do rana, poczém okazała się podwyższona ciepłota ciała, ból głowy bardzo mocny, bezsenność, bóle w krzyżach, kaszel, kłucie w lewym boku, brak łaknienia i pragnienie. Wymiotował też dwa razy (zjadł był pieczeń bardzo tłustą przy owéj wieczerzy) poczém przez dłuższy czas mu się odbijało. Przybywszy do zakładu klinicznego dnia 26 czerwca, przedstawił nazajutrz następujący

Stan obecny.

27 czerwca, 5 dzień choroby. Mężczyzna wzrostu nizkiego, ciałotworu wątłego, chudy. Skóra biała, na policzkach zarumieniona, język wilgotny, obłożony. Szyja odpowiedniéj długości i grubości, żyły szyjne podskórne miernie wydęte. Klatka piersiowa płaska, długa, szeroka. Oddychanie przeważnie przeponowe, krótkie, przy nieco głębszém westchnieniu bolesne. Lewa i prawa strona klatki piersiowéj równo się poruszają. Wypuk i przysłuch wykazują po prawéj stronie prawidłowe stosunki. Po lewéj stronie z przodu odgłos wypukowy jawny, nieco krótszy niż po prawéj i słabo bębenkowy aż do 4 żebra (w lewéj stronie piersi od przodu jawny bębenkowy, od tyłu stłumiony bębenkowy). Na plecach odgłos stłumiony od wykokości 3 kręgu piersiowego na dół. Przysłuch wykazuje z przodu i z boku szmer nieoznaczony, w tyle nad kątem łopatki wydech oskrzelowy.

Uderzenie serca nienamacalne, wymiary jego przez wypuk śledzone okazują się prawidłowemi.

Tony serca czyste, drugi ton nad tętnicą płucną miernie zaostrzony.

Brzuch nie wydęty, ściany jego miernie napięte, podżebrze lewe za uciskiem mocno bolesne. Wątroba sięga po łuk żebrowy, śledziona małych rozmiarów.

Mocz ciemny, zawiera ślad białka, chlorki znacznie zmniejszone.

Plwociny lipkie, nieco żółtawo zabarwione.

Chory skarży się na bóle w boku lewym, na duszność i pragnienie.

Liczba oddechów 32, ciepłota ciała 38.8 C., tętno 112.

Podano choremu o godzinie 11 przed południem lek następujący:

Rp. *Dct. rad. althacae* e dr. 2 unc. 5. *Tinct. veratri virid.* drachmam. S. Co 1½ godziny po łyżce stołowéj.

Na głowę i bok lewy zalecono okłady zimne.

27 czerwca, wieczór. Odd. 32, ciepł. 38.6, tętno 100; znaczne zelżenie bólów głowy i w boku.

O godzinie 10 w nocy. Odd. 32, ciepł. 38, tętno 84. Lek usunięto.

28 czerwca rano; 6 dzień choroby. Odd. 32, ciepłota 36.9, tętno 72. Chory spał po raz pierwszy w téj chorobie bardzo dobrze, bóle ustały zupełnie; apetyt się odczwał, duszność zaś i kaszel utrzymują się. Naciek nie posunął się daléj. Podano choremu: *Acid. phosphor. dil.* dr. semis, *aq. font.* unc. 5.

Wieczorem. Odd. 36, ciepł. 38.6, tętno 96; chory znów się skarży na bóle w głowie i w boku lewym. Naciek posunął się do samego szczytu płuca lewego.

Po godzinie 10 tętno 112. Podano choremu powtórnie lek z nastojem ciemierzycy, co godzina po łyżce.

29 czerwca rano, 7 dzień choroby. Po użyciu trzech łyżek przerzeczonego leku okazały się nudności i osłabienie do tego stopnia, że chory, wstawszy w nocy na stolec, zemdlał dwa razy. Noc spędził niespokojną, dopiero nad ranem usnął nieco. Odd. 36, ciepł. 36.2, tętno 60; ból głowy i kłucie w boku ustały, pragnienie utrzymuje się, łaknienie odzywa się. Plwociny po raz pierwszy mieszczą w sobie nieco krwi. W moczu ciemnym, mętnawym ślad białka, chlorki znacznie zmniejszone. Lek usunięto.

Wieczorem. Odd. 36, ciepł. 37.4, tętno 84. Bóle głowy i w boku lewym znów się odzywają. Naciek posunął się ku przodowi w górze, tak że odgłos do drugiego żebra lewego jest stłumiony; w miejscach, gdzie pierwotnie wystąpił, niema zmian żadnych.

O godzinie 11 w nocy tętno 92.

30 czerwca rano, 8 dzień choroby. Chory nie spał dobrze, lecz mniej ma bólów; pragnienie i kaszel utrzymują się, naciek nie rozszerzył się. Mocz dość obfity, białko znikło, chlorki jeszcze znacznie zmniejszone. Odd. 32, ciepł. 37, tętno 96. Podano choremu lek z nastojem.

Po południu. Odd. 32, ciepł. 37, tętno 80.

Wieczorem. Stan ten sam. Lek usunięto; bóle i pragnienie ustąpiły zupełnie. Kaszel się zmniejszył znacznie.

1 lipca rano, 9 dzień choroby. Chory spał dobrze, czuje się mocniejszym na siłach, oddycha 28 razy na minutę, okazuje ciepłotę ciała 36, tętno 72. Mocz obfity bledszy, zawiera chlorki obficie. Łaknienie prawidłowe. — Chory wszedł w okres powrotu do zdrowia (konwalescencyi). Spostrzeganie dalsze wykazało oddychanie częstsze, niżeli prawidłowe; tętno między 80 i 86, a ciepłotę ciała zwyczajną. Naciek powoli ustępował, rzężenia były bardzo skąpe.

W dniu wyjścia N. N. z zakładu klinicznego (18 lipca) stwierdzono przez wypuk prawidłowe stosunki w lewém płucu, przysłuch zaś wykazał szmer oddechowy nieoznaczony, którego miejscami wcale nie słychać.

Z przebiegu choroby wynika najpierw i głównie:

a) że choroba przewlekła się do 9 dnia;

b) że duszność przez ciąg całéj choroby była znaczną, szczytu dosięgła w 6 dniu choroby; na téj wysokości (36 oddechów na minutę) pozostała do wieczora 7 dnia choroby, 8 dnia choroby nieco się zmniejszyła (32), a dopiero w dniu powrotu do zdrowia spadła na 28; nie ustąpiła jednakże w zupełności przez czas, póki spostrzegano konwalescenta;

c) że ciepłota ciała zniżyła się po użyciu leku w mowie będącego wieczorem i przed północą 5 dnia choroby, a więc w porze, w któréj podwyższać się zwykła; że owo zniżenie ciepłoty ciała po kilkunastogodzinnéj przerwie w lekowaniu ustąpiło miejsca podwyższeniu się temperatury ciała o 1.5 stopni Cel. w dniu 6 choroby wieczorem i w nocy, poczém w skutek powtórnego użycia nastoju ciemierzycy na nowo spadła w 7 dniu choroby rano; po kilkogodzinnéj przerwie lekowania znów się podniosła wieczorem 7 dnia choroby, a po trzeciorazowém zastosowaniu leku w 8 dniu choroby wieczorem znowu spadła, poczém już zwyczajna ciepłota ciała zauważać się dała;

d) iż liczba tętna, która wynosiła w pierwszym dniu spostrzegania a piątym dniu choroby 112 na minutę, spadła po południu na 100, późno wieczorem na 84, w 6 dniu choroby z rana na 72, poczém się znów podniosła wieczorem na 96, późno w nocy na 112. Po powtórném użyciu leku spadła liczba tętna w 6 dniu choroby rano na 60, podniosła się wieczorem na 84, w nocy na 92,

rano 8 dnia choroby na 96. Po użyciu leku spadła liczba tętna w tym samym dniu po południu na 80, a 9 dnia choroby rano na 72, poczém powróciła do właściwéj zdrowemu wysokości, na któréj już stale się utrzymuje;

e) iż niemal zawsze równocześnie ze zniżeniem ciepłoty ciała i liczby tętna zmniejsza się lub ustępuje ból głowy, kłucie w piersi, bezsenność i brak łaknienia, któreto przypady powracają, skoro ciepłota ciała i liczba tętna się podniosły, podczas gdy kaszel i pragnienie tego wpływu nie doznawały;

f) iż dalsze naciekanie płuca wstrzymaném nie zostało, rozszerzenie się zaś nacieku miało każdą razą miejsce w okresie, w którym po zaprzestaniu lekowania ciepłota ciała i liczba tętna podnosić się zaczynały;

g) iż rozdzielanie się nacieku zupełne przyszło do skutku niemal bez rzężeń, a plwociny okazywały tylko ślady krwi i były bardzo skąpe.

(Dok. n.)

Kazuistyka sądowo lekarska.

podana przez

dra Blumenstoka,

lekarza sądowego.

(Ciąg dalszy.)

Otóż obraz zachowania się i usposobienia Bronisławy w okresie, brzemiennym dla niéj w następstwa. Wchodząc z uwagą w stan jéj, w czyny, których się dopuściła, i w przyczyny, które je wywołały, — nietrudno dojrzeć pewnéj ciągłości i konsekwencyi w całém jéj postępowaniu: łacno odgadnąć, dla czego się tak stało i dla czego tak stać się musiało.

Równowaga stała w usposobieniu umysłu jest nieodzownie potrzebną ku świadomości o sobie. Silniejsze wrażenia umysłowe atoli zdołają zachwiać tą równowagą i wywołać zmienione nastrojenie umysłowe, które — jeżeli do wyższego stopnia dochodzi — wzruszeniem umysłu (afektem) zowiemy. Wzruszenia te działają na umysł rozmaicie, w miarę, czy one są pobudzającemi, czy tłumiącemi; w miarę następnie usposobienia umysłu, na który działają. Wzruszenia ostatniego rodzaju wywołują następstwa przemijające, jeżeli działają krótko: nieprzerwane atoli i dłuższe ich doleganie, zwłaszcza usposobieniu spokojnemu, smutnemu pociąga za sobą chorobowe nastrojenie umysłu, zasępieniem *(traurige Verstimmung)* zwane, rozpoczynające zazwyczaj szereg przeróżnych objawów już do chorób umysłowych odnoszących się. Zasępienie, poczynające się od uczuć obawy, bojaźni, smutku itp., wśród wystąpienia objawów złudnych, jak przywidzeń i omamień, lub téż bez takowych, po krótszym lub dłuższym czasie przechodzi w zadumę *(melancholia)*, chorobę umysłową. Nie ulega wątpliwości, że wypadek ten smutny prędzéj i pewniéj się zjawi, jeśli ustawicznie trwającym wzruszeniom umysłowym towarzyszą ważne zboczenia cielesne.

Jeżeli mimo to wszystko umysł częstokroć opiera się stanowczo i zwycięzko wymierzonym nań ciosom, zwycięztwo to zawdzięcza sprzyjającym okolicznościom, które go w dolegliwości wspierają i podtrzymują.

Obżałowana nasza atoli pod każdym względem pozostawała w stosunkach najniekorzystniejszych.

Po rozchwianiu się stosunku miłosnego, kilka lat trwającego, opuszczona przez narzeczonego, którego już za małżonka uważała, widząc tyle nadziei zniszczonych za sobą a nieradność zupełną przed sobą, miasto pociechy smutne ma przekonanie, że nieszczęście swoje po części sama zawiniła; — czy nie zanadto dosyć wzruszeń tłumiących a zdolnych zachwiać silnym nawet umysłem? Nadomiar tego wszystkiego wnet nabiera pewności przerażającéj: czuje się być matką, a stan ten zazwyczaj błogosławiony staje się dla niéj najdotkliwszém moralném potępieniem. Jeszcze raz zbiera wszystkie swe władze umysłowe, wysila się, aby utrzymać chwiejącą się mocno równowagę, a wynikiem tego wysilenia jest pierwszy jéj krok conajmniéj nierozmyślny: udaje się do byłego swego narzeczonego, stawiając jemu i sobie zapytanie: być albo nie być. Doznawszy upokorzenia od niego i stanowczéj odprawy od jego rodziny, wpada w rozpacz: przebiega w nocnéj porze pola i łąki, wchodzi z rana oknem do Bogumiła — i powtórnéj doznaje odprawy. W przeciągu dwóch dni znaczna zachodzi zmiana w jéj usposobieniu. Zjawienie się jéj podczas ulewy w łachmanach i boso, wpadnięcie do mieszkania — tłumaczyć się po części daje zrozpaczonym do najwyższego stopnia jéj stanem, po części jednak odniesioném być musi do nadwerężonéj władzy umysłowéj. Gdyż jak z jednéj strony ukazanie się w łachmanach może być policzoném na karb chęci wzbudzenia litości, to z drugiéj strony w napadaniu mężczyzny w obecności gości przez bezbronną kobietę trudno dojrzeć jakiegokolwiek namysłu lub planu. Po tym niedorzecznym zamachu uspokaja się Bronisława; ale spokój ten jest złudnym, gdyż tu właśnie początek jéj choroby umysłowéj. Zasępienie przechodzi w zadumę. To, co z opowiadania świadków wiemy o jéj zachowaniu się w tym okresie, odpowiada całkiem obrazowi chorobowemu osoby zadumanéj. Jeżeli obraz ten sam przez się jest zatrważającym, jakże smutnym musiał być stan biednéj istoty pozbawionéj wszelkiéj opieki, wszelkiéj pociechy ze strony rodziny, a znajdującéj się nadto w stanie, który sam przez się jest dosyć dokuczliwym.

Wprawdzie udanie się jéj do Krakowa celem odbycia połogu, zgłoszenie się do osoby znajoméj i wynalezienie jéj pomieszkania przemawia przeciw przypuszczeniu naszemu co się tyczy obojętności i nieradności Bronisławy; ale sprzeczność ta pozorna wytłumaczyć się daje z łatwością.

Wspomnieliśmy, że zmiana główna w usposobieniu Bronisławy datuje od początku jéj ciąży. Doświadczenie uczy, że ciąża sama przez się nawet u mężatek wolnych od wszelkich zmartwień już przez zwiększony przypływ krwi do mózgu wywołuje czasem zmiany chorobowe w czynnościach umysłu, najczęściéj zadumanie; że stan ten jednakowoż w późniejszym okresie ciąży ustępuje albo całkowicie, albo też wraca dopiero po porodzie. W tém położeniu znajdowała się prawdopodobnie Bronisława. Wszystkie bowiem zeznania tyczące się jéj stanu umysłowego odnoszą się do miesięcy letnich 1865 r., a zatém do pierwszych miesięcy jéj ciąży; pod względem zachowania się jéj podczas zimy nie posiadamy żadnéj wiadomości; zdaje się zatém, że przez ten czas miała się stosunkowo dobrze, i dla tego zachowanie jéj uszło uwagi sąsiadów i znajomych. Zaczęto znowu zajmować się nią, kiedy na wiosnę nagle znikła ze wsi i po miesiącu wróciła z dzieckiem.

Tymczasem Bronisława wśród niedostatków wszelkiego rodzaju przebywa ciężki poród, a po nim również ciężką chorobę. Okres ten znów oddziaływa najniekorzystniéj nietylko na jéj ustrój przez kilkotygodniowe cierpienia i brak pielęgnowania, ale i na umysł przez widok niewinnego stworzenia pozbawionego ojca. Znów następuje znaczne wysilenie z jéj strony; zabiera dziecko swoje i wraca na wieś w nadziei, że widok dziecięcia rozmiękczy serce ojca. Wyrzeczenie się stanowcze Bogumiła nietylko matki, ale i dziecka zadaje najsilniejszy cios umysłowi Bronisławy. — Wobec bezdennéj przepaści uczucie macierzyńskie bierze jeszcze raz górę nad upadającą władzą umysłową, — popęd zachowawczy rozprasza jeszcze na chwilę mgłę otaczającą jéj umysł; lecz nowe niepowodzenie, tj. odebranie klaczy, niszczy całkiem sztuczną równowagę, a stan jéj cielesny reszty dokonywa. Wraca zadumanie silniejsze niż przedtém. Jeżeli pod wpływem wstrząśnień umysłowych i dolegającéj niedokrewności w kilka tygodni po przebytym pologu czasem u osób przedtém całkiem zdrowych zjawia się choroba umysłowa, to cóż dziwnego, że u Bronisławy, tak srogo przez los dotkniętéj, dawne cierpienie się odnowiło? a jeśli człowiek zadumany bądź ciągle myśli o samobójstwie, bądź nagle podczas silnego napadu uczucia tęskności i trwożliwości do samobójstwa popchniętym zostaje: dla czegoż w naszym przypadku szukać innych jeszcze przyczyn? Przystępuje więc Bronisława do czynu; podobno nawet strzeliła do siebie i chybiła; uspokojona nieco udaje się na nocleg. „Zamierzone a chybione samobójstwo“ mówi znakomity psychiatryk Leidersdorf, „użycza często choremu uspokojenia, dłużéj lub krócéj trwającego.“ Jeżeli Bronisława nazajutrz po drodze do kościoła przechodząc koło domu zwodziciela przypomina sobie sprawcę nieszczęścia swego, jeżeli wpada do jego sypialni i wymierza do niego strzał, postępowanie to lekarza zadziwić nie może; byłto ponowny napad tęskności, ów tak zwany szał zadumowy *(raptus melanchol.)* wywołany nagłém i silném wzruszeniem. „Jak chory kieruje przeciw sobie popęd niszczenia, tak go może i do innych stosować; przyczyny, które rodzą popęd niszczenia innych, są całkiem te same, co przyczyny samobójstwa“ powiada tenże sam autor.

(Dok. n.)

P o g l ą d

na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych podczas pory zdrojowéj r. 1866, osnuty na sprawozdaniach ze zdrojowisk nadesłanych,

skreślił i na posiedzeniu Komisyi baln. dnia 6 maja rb. odczytał

dr. Józef Doskowski.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 30.)

S z c z a w n i c a (podług sprawozdania dra Onufrego T r ę b e c k i e g o, lekarza zdrojowego, i uwag właściciela Wgo Józefa S z a l a j a).

Późna wiosna, a do tego wypadki polityczne były powodem, że dopiero od połowy czerwca zaczęli się goście zjeżdżać.

Przez całą porę kąpielową było w Szczawnicy 536 rodzin, składających się z 1074 osób (167 osób więcéj jak w roku przeszłym). Właściwych gości leczących się było 757, tj. 312 kobiet, 359 mężczyzn i 86 dzieci. — Z Galicyi było osób 543, z Krakowa 177, z Węgier (najwięcéj zwiedzających) 78, z Czech (muzykanci i handlarze) 23, z Wiednia 2, z Kongresówki 220, z Litwy 6, z Podola 10, z Wołynia 12, z Bukowiny 1 z Multan i z Poznańskiego po 1.

Między temi osobami były prawie wszystkie stany reprezentowane, obywateli ziemskich była największa ilość.

Jak zawsze, tak i tą razą między gośćmi zdrojowymi w Szczawnicy było najwięcéj chorób piersiowych. Na g r u ź l i c ę p ł u c było chorych 197; w 50 przypadkach przypady i dolegliwości gruźlicy ustały zupełnie, 130 opuściło Szczawnicę w stanie znacznie polepszonym, 16 z bardzo małém polepszeniem, umarły zaś dwie osoby, które już bez żadnéj nadziei do Szczawnicy przybyły; jestto bardzo dobry rezultat w tak niebezpiecznéj chorobie, jak gruźlica. — Na n i e ż y t o s k r z e l i było 128 osób chorych i prawie wszystkie opuściły zakład jeśli nie z zupełném wyzdrowieniem, to ze znaczném polepszeniem. Zdroje tutejsze „Magdaleny“ i „Józefiny“ bardzo dobry skutek w tego rodzaju chorobach wywierały. Niemała także ilość chorych była na nieżyt żołądka i jelit z dobrym skutkiem leczona. — Wspomnieć jeszcze musimy o n i e d o k r e w n o ś c i i następstwach téj choroby.

Chorych tego rodzaju było 183, u których woda ze zdroju Szymona i kąpiele z téj wody okazały się bardzo skutecznemi. Żałować należy, że dotychczas jeszcze nie zajęli się panowie właściciele szczerze rozsyłką tak skutecznéj wody żelezistéj, któréj zdrój Szymona obficie dostarcza, i że szan. koledzy na tak zbawienny środek leczniczy dotąd nie zwrócili większéj uwagi.

Wojna i zubożenie krajów polskich w ogóle wpłynęły bardzo niekorzystnie na sprzedaż i rozsyłkę wód szczawnickich, których według podania zarządu tamtejszego zaledwie tylko 30.000 butelek w roku zeszłym rozprzedać miano. Sprzedano nadto 200 pudełek pastylek szczawnickich, 50 flakonów soli wyługowanéj ze zdroju Magdaleny, dotychczas tylko do kąpieli, jako środek silnie rozdzielający używanéj.

Kąpieli waniennych udzielono 1000, nasiadowych i natryskowych 160.

Żętyca w tym roku była niezłą, jednak byłoby pożądaném, aby aptekarz takową sam urządzał.

Apteką zawiadował p. Zamojski z wielkiém zadowoleniem lekarzy i publiczności.

Wód zamiejscowych spotrzebowano tylko rabczańskiéj 120 butelek, nieco krynickiéj i po kilka innych zdrojów.

Prócz lekarza zdrojowego dra Trębeckiego, było jeszcze trzech lekarzy trudniących się praktyką (dr. Doskowski, dr. Ściborowski i dr. Kryda); oprócz tego kilku leczących się i 26 lekarzy zakład zwiedzających.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Szczawnicy przedsiębrane przekonywują, iż było

	dni pogodn.	dni pochm.	dni deszcz.
w czerwcu (od 15 do 30)	10	2	3
w lipcu (od 1 do 31) . .	7	6	19
w sierpniu (od 1 do 31)	11	4	16
we wrześniu (od 1 do 25)	20	2	3.

Stan ciepłoty, obliczony podług R. był:

	najwyższy	najniższy	średni
w czerwcu (od 15)	+ 23	7	14
w lipcu	+ 23	7	13
w sierpniu . . .	+ 23	7	13
we wrześniu . .	+ 22	6½	15

Stan barometru, obliczony na linie paryzkie, zredukowany do 0° R., był:

	najwyższy	najniższy	średni.
w czerwcu (od 15)	318.0	316.4	316.8
w lipcu . . .	318.4	316.2	316.3
w sierpniu . . .	218.3	316.3	316
we wrześniu . .	319.4	316	317.2

Co się tyczy restauracyi, która zostawała pod osobistym nadzorem lekarza zdrojowego dra Trębeckiego, z przyjemnością powiedzieć można, że zadowoliła prawie wszystkich gości.

Co do ulepszeń, dzięki niezmordowanym staraniom i pracom dla dobra chorych szanownego właściciela Wgo Józefa Szalaja, Szczawnica tak się wzniosła, że się zbliża do zakładów zagranicznych. — W sprawozdaniach poprzednich była mowa o ulepszeniach dokonanych w latach ubiegłych; tutaj przeto ograniczymy się jedynie do wzmianki o ulepszeniach w roku ostatnim (1866) zaprowadzonych, jakiemi są: droga brzegiem Dunajca od przewozu do Szczawnicy niższéj została zupełnie ukończoną, równie jak i gościniec na Lubnią prowadzący; obydwa te dzieła będą wielkiém dobrodziejstwem dla osób pomocy w Szczawnicy szukających. Na ten rok przybyły dwa zabudowania; jedno przy zdrojach o 10 pokojach, bardzo wygodnie urządzonych (niektóre nawet z kominkami); pięknyto i gustowny gmach z wieżą i zegarem, słusznie pałacem zwany, bo jest wielką ozdobą Szczawnicy. Drugi o 12 pokojach przy chodniku „Siostrą“ zwany. U włościan przybyły dwa domy, jeden z pomieszkaniem piętrowém. Jp. Garon stawia przy nowéj drodze dom o 36 pokojach i dwóch salach, który w roku 1867 będzie mógł być zamieszkałym. Zaczęto budować nowe, bardzo ładne i gustowne nakrycie nad zdrojami Magdaleny i Waleryi, a ten ostatni ujęty w cembrzynę kamienną.

Właściciele dawnéj Spółki zdrojowéj WW. Baranowski i Dąbski przyozdobili zdrój Szymona cembrzyną kamienną i pokryli go gloryetką w guście szwajcarskim, prócz tego wybudowali strzelnicę i kręgielnię. Utrzymywali także osobnego dobrego restauratora, omnibus na cztery osoby i cztery osiełki pod wierzch.

Do najkonieczniejszych potrzeb, których jak najrychlejsze załatwienie jest pożądaném, należą:

Zaopatrzenie zakładu w studnię wody słodkiéj, gdyż brak takowéj, osobliwie przy posusze, bardzo dotkliwie uczuwać się daje.

Zaprowadzenie po domach lepszéj usługi tak żeńskiéj, jako i mezkiéj — choćby za osobném za to wynagrodzeniem.

Osuszenie i wysypanie drogi obok chodnika głównego i zniesienie budy przy tymże, co zawsze było słusznem życzeniem wszystkich gości.

Staranniejsze czuwanie nad czystością i porządkiem we wsi.

Sprawienie większéj ilości ławek i oporęczowanie drogi prowadzącéj pod górę ze wsi do zakładu zdrojowego.

Urządzenie łazienek na Dunajcu dla gości kąpieli rzecznych używających.

Na przyjemnościach i rozrywkach wcale tego roku nie zbywało w Szczawnicy. Tu odnosimy muzykę z Pragi, czytelnię i wypożyczalnię książek, tudzież różne gazety i teatr polski.

Do uroczych Pienin i innych okolic odbywały się częste wycieczki w większych i mniejszych towarzystwach.

W końcu nadmieniam, że ministerstwo zniosło po zdrojowiskach tak zwanych inspektorów zdrojowych *(Kurinspektor)*, powierzając obowiązki do tego rodzaju urzędu przywiązane właścicielowi zakładu Jp. Józefowi Szalajowi. *(C. d. n.)*

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Billroth: Wrzody dwunastnicowe w posocznicy *(septikaemia)*.

Prof. B. operował człowieka 47letniego z powodu rozległego wola *(struma)*, które uciskając tchawicę ku stronie prawéj wypartą, wywoływało duszność posuwającą się niekiedy do zupełnego bezdechu, tak iż chory skazany był na ciągłe siedzenie. Każdy ruch silniejszy, równie jak leżenie, przyprawiały go o mdłości; sen był zawsze przerywany. Do stanu tego przyczyniała się także z swéj strony rozedma płuc, stłuszczenie serca i miażdżyca tętnic, któreto zboczenia wykazało bliższe badanie. W takiém położeniu tylko zabieg operacyjny mógł przynieść ulgę choremu.

Gdy przekłucie trójgrańcem próbierczym wykazało, że wole nie polega na wytworzeniu surowiczych torbieli, lecz składa się z utkania stałego, przeciął B. mięśnie: schylacza głowy, tarczowo-mostkowy i gnykomostkowy po stronie lewéj, tudzież pochewkę wole otaczającą, w nadziei, że tak oswobodzony obrzęk zpod ciśnienia przez owe mięśnie wywieranego zwolni téż tchawicę od ucisku i dozwoli operowanemu wolniéj oddychać, co téż rzeczywiście nastąpiło, ale tylko w bardzo miernym stopniu; snać bowiem wole sięgało długim wyrostkiem pod mostek.

W pierwszych dwóch dniach po operacyi miał się chory nieźle, w trzecim doznał wielkiego upadku sił wśród potów, w czwartym okazało się siedm stolców, składających się prawie wyłącznie z ciemnéj krwi, wśród wzmagającego się osłabienia, suchości języka, bólów brzucha i potów. Półtorachlorek żelaza i makowiec nic nie skutkowały. W piątym dniu dwa stolce, odbijanie, nudności, wymioty, tętno nadzwyczaj drobne i nieregularne. Trwało to do dnia szóstego, w którym także ciepłota podniosła się do 40.1° C. W nocy chory nadzwyczaj osłabiony zgasł.

Rana przez cały ten czas odznaczała się tylko wielką suchością.

Uderzający ten przebieg można było tłumaczyć z przypadkowego powikłania z dawnemi wrzodami kiszek; przy głębszéj jednak rozwadze najwięcéj prawdopodobieństwa nabrało przypuszczenie przystąpienia ostréj posocznicy *(septikaemia)*.

Chociaż u ludzi rzadko pojawiają się krwawe stolce w posocznicy, jednak często wydarza się to u psów, którym wstrzyknięto do żył posokę.

(Dok. n.)

Meningitis cerebrospinalis epidemica podług Hirscha, Berlin 1866, podał J. R.

(Ciąg dalszy.)

Trwanie choroby, jéj rozwiązanie następstwa.

Niepodobna z należytą ścisłością oznaczyć czasu trwania choroby, bywa ono bowiem nader rozmaite i zależy od natężenia, postaci i powikłań sprawy chorobowéj. Wreszcie jeżeli wykluczymy przypadki zapalenia piorunującego, przebiegającego zwykle w ciągu 6—36 godzin, i poronną postać, kończącą się wyzdrowieniem po 24—72 godzinach, wówczas średnio przebieg choroby wyniesie 3—4 tygodni. Rozwiązanie bywa dwojakie: 1) zgon, najczęściéj w ciągu pierwszych dni —; rzadziéj, i to w skutek powikłań albo wyniszczenia, w 3 albo 4 tygodnie; w wyjątkowych zdarzeniach po kilkomiesięczném trwaniu choroby. 2) Wyzdrowienie następuje w trzecim lub czwartym tygodniu, a dość często przeciąga się do 2 a nawet 3 miesięcy. Następstwa téj niemocy bywają: 1) Głuchota, często nieuleczalna, u dzieci zwykle głuchoniemocie dająca początek. 2) Zmiany w widzeniu w skutek zapalenia rogówki, rozmiękczenia téjże, zapal. tęczówki itd. 3) Bezwłady kończyn ablo osłabienie ogólne w ruchach; podobne powikłania bardzo są rzadkie i kończą się wyzdrowieniem. 5) *Hydrocephalus chron.* 5) Zboczenia umysłowe (utrata pamięci, a niekiedy ogłupienie), dość rzadko. 6) Uporczywy ból głowy.

Rozpoznawanie choroby opiera się na znamionującém wystąpieniu przypadków cechujących jednoczesne zajęcie mózgowia i rdzenia kręgowego wobec panującéj w danéj miejscowości epidemii.

Jednoczesny uraz mózgowia i rdzenia kręgowego odróżnia rzeczoną sprawę od wszystkich innych chorób mózgowych; nienagminna postać należy do bardzo rzadkich zjawisk, ale w takich zdarzeniach posłuży do odróżnienia jéj brak epidemii, brak osutki i dająca się wykryć przyczyna niemocy.

Za durzycę albo zimnicę możnaby wziąć tę chorobę tylko przy zbyt powierzchownym oględzie chorego.

Rokowanie przy zapaleniu nagminném opon mózgordzeniowych, w ogóle niepomyślne, w pojedynczych przypadkach bywa rozmaite. Zależy ono od szybkości rozwoju choroby (czém gwałtowniéj, tém gorzéj); od doniosłości miejscowych przypadów, od silniejszego albo słabszego wystąpienia zjawisk ucisku mózgowego i ogólnego bezwładu (prędkie i drobne tętno, zbytnie podniesienie ciepłoty ciała, liczba oddechów sięgająca poza 36 na minutę — stanowią złą przepowiednię); od okresu epidemii (w początku śmiertelność jest większa); od wieku chorego (u małych dzieci i osób poza 40 rokiem życia choroba jest niebezpieczniejszą); wreszcie i od powikłań.

(Dok. n.)

Mooren: Nadzwyczaj rzadki i ciekawy przypadek kędzierzaka (teleangiektasyi) tęczówki.

Drowi M. przedstawił się pewien kupiec holenderski z Panerden z obrzękiem wielkości i wejrzenia jeżyny, zajmującym ku zewnątrz położoną część tęczówki i wystającym jeszcze nieco w obręb żrenicy. Wzrok nie doznawał jednak najmniejszego

upośledzenia. Chorobowy ten utwór, dochodzący aż do rogówki okazywał na swéj powierzchni pojedyncze rozdęte naczynia, które jako czerwone zakręty i prążki uwydatniały się na rdzawocisawém tle obrzmienia i znikały po mniéjwięcéj krótkim przebiegu. Za pomocą wziernika nie można było na dnie oka wyśledzić najmniejszego zboczenia. Zdumiewającém było zjawisko, że — ilekroć zatrząsł chory głową i szybko ją ku przodowi pochylił — wypełniała się cała komórka przodkowa krwią jasnoczerwoną. Wzrok, przed chwilą doskonały, doznawał — jak się samo przez się rozumie — natychmiast takiego upośledzenia, że chory tylko światło i ciemność odróżniał; lecz byle głowa powróciła po nagłém wstrząśnieniu na chwilę do spoczynku, stawał się po kilku sekundach widocznym górny brzeg tęczówki, niebawem górny brzeg źrenicy, a daléj opadała powierzchnia wynaczynionki tak szybko, iż co najwięcéj po upływie półtory minuty nie było już najmniejszego śladu krwi w komórce. Od téj chwili miał téż znów i wzrok prawidłową bystrość. Nie dowierzając własnym oczom, kazał dr. M. powtórzyć doświadczenie. Za każdym razem powtarzało się to samo nagłe występowanie i znikanie krwi, chociaż niepodobna było wyśledzić, zkąd się krew brała. M. dodaje, że prosił kilku znakomitych fizyologów o wyjaśnienie tego zagadkowego zjawiska; lecz żaden z nich nie mógł go wytłumaczyć. *(Ophthalm. Beob. von Dr. Mooren. 1867.)*

Pomijając opis dalszego losu chorego, dotkniętego później jaskrą, pozwala sobie sprawozdawca „Przeglądu" nadmienić natomiast ze swéj strony, że opisane dopiero zjawisko ciekawém jest przedewszystkiém dla tego, iż świadczy wymownie o szybkości, z jaką się odbywa w oku sprawa odżywiania i wymiany pierwiastków w ogólności. Lubo zazwyczaj szybkość ta nie wyrównywa zadziwiającéj szybkości, z jaką w tym przypadku występowała i znów znikała krew wynaczyniona, to jednak znane są każdemu okuliście przypadki, w których zebrania krwi lub ropy, zajmujące połowę przodkowéj komórki, lub obfite wysięki surowicze, odrywające $^1/_3$ lub $^1/_2$ całéj siatkówki i wypierające ją ku przodowi w postaci pęcherza, znikają doszczętnie w ciągu kilku godzin lub jednéj nocy. *R.*

Förster: Przyczynek do leczenia kiły *(syphilis)* u noworodków.

Dr. F. z Drezna na podstawie 68 przezeń spostrzeganych i leczonych przypadków kiły u dzieci (w wieku od 12 dni do $4^1/_2$ lat) następujące podaje wnioski: Kiła, występująca bezpośrednio po urodzeniu lub w pierwszych siedmiu dniach, przedstawia się zwykle w postaci bąblicy *(pemphigus)* i przeważnie kończy się śmiercią najdaléj w trzecim tygodniu. Rokowanie jest tém korzystniejsze, im późniéj występują pierwsze pojawy powyższego zakażenia. Z 68 przypadków (28 chłopców, 40 dziewcząt) wyzdrowiało 45 (66 pct.), zmarło 23 (34 pct.). Karmienie dziecka w pierwszych miesiącach życia nadzwyczajny wpływ wywiera na przebieg i zakończenie się choroby. Z powyższéj liczby (68) było 36 dzieci w wieku 1—6 miesięcy, które, nawiedzone kiłą, wśród leczenia karmione były piersią macierzyńską; z tych zmarło 6. Tymczasem z 18 dzieci w tymże samym wieku, lecz żywionych sztucznie wśród leczenia kiły, zmarło 13.

Jako środek leczniczy podawano jodek rtęci po $^1/_{12}$ do $^1/_8$ ziarna dwa razy dniem w proszkach, do których w razie rozwolnienia dodawano nieco wymoku makowcowego. Takie dawki jodku rtęci znosiły bardzo dobrze nawet kilkotygodniowe noworodki; zbytniego rozwolnienia ani ślinotoku F. nie widział i dla tego ten przetwór rtęciowy przekłada nad inne. Ilość jodku rtęci potrzebną do wyleczenia oblicza F. w przybliżeniu na $2^1/_2$ do 8 ziarn; czas trwania leczenia na $5^3/_4$ tygodnia. *(Deutsch. Archiv f. klin. Med. II. Bd., 2. H., 1866.)*

M. L. J.

Okulary złocone.

Dumas przedstawił w akademii umiej. zapiskę dra Melsens, polecającego okulary powleczone listkiem złota lub srebra we światłowstręcie; złoto żółte przepuszcza światło zielone, złoto zaś zielone z połączenia srebra ze złotem powstające przepuszcza światło bardzo łagodne niebieskie, a nie tamując wyraźnego widzenia, bardziéj oko ochrania niż okulary złożone z dwóch par szkieł, z których jedno zadymione, a drugie ciemnobłękitne. *A. K.*

ROZMAITOŚCI.

Reorganizacya służby zdrowia.

III. W dotychczasowych uwagach (zobacz nr. 29 i 30) mówiliśmy o tych organach publicznéj służby zdrowia, które bezpośrednio zależą od władz administracyjnych i pełnią poniekąd władzę wykonawczą. Ale w krajach uwzględniających należycie potrzeby zdrowia powszechnego, przekonano się, że te organa urzędowe nie wystarczają dla wszechstronnego zabezpieczenia interesów publicznego zdrowia. — W tych ważnych zadaniach higieny publ. zdarza się wiele pytań, które wyjaśnić się dadzą tylko przez szczegółowe badania miejscowe co do szkodliwości higienicznych i sposobów zaradzania tymże; badania zaś takie uskutecznić się dadzą należycie tylko siłami zbiorowemi ludzi obeznanych nietylko z nauką lekarską, ale i z naukami przyrodniczemi i niektóremi gałęziami technicznemi. Potrzeba ta wywołała w Anglii po miastach komisye sanitarne (zwłaszcza pod grozą cholery), a we Francyi (od roku 1848) rozpostartą na całe państwo sieć „rad higienicznych (*conseils d'hygiène publique et de salubrité*), któreto ostatnie, zwłaszcza pod względem higieny przemysłowéj, niepospolite przysługi wyświadczyły

dla zdrowia powszechnego swego kraju. Te same potrzeby istnieją wszędzie, a zatém i w Galicyi: przemysł wprawdzie jeszcze bardzo mało rozwinięty, ale i ten, jaki jest, — i rękodzieła pojedyncze, i warunki zdrowia po wsiach, miasteczkach i miastach, niemałe i wdzięczne przedstawiłyby pole dla badań gorliwych rad higienicznych. Co do miast większych wypadałoby tylko rozszerzyć i utrwalić komisye zdrowia ustanowione pod groźbą cholery, — co zaś do reszty kraju, sądzimy, że właśnie w téj chwili, przy tworzących się radach powiatowych (których dwadzieścia i kilka wkrótce wejdzie w życie), byłaby stosowna pora pomyśleć o komitetach powiatowych, którymby powierzono badanie szkodliwości zdrowiu powszechnemu w powiecie i obmyślanie środków zaradczych na zasadach naukowych z uwzględnieniem miejscowych warunków (wykonanie tych warunków należałoby już do władz innych). Wszak § 21 ustawy o reprezentacyi powiatowéj dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z wielkiém ks. Krakowskiém wyraźnie powiada, że do spraw ekonomicznych, wchodzących w zakres działania rad powiatowych, należy między innemi zarząd „zakładów zdrowia“, a § 37 téjże ustawy opiewa, że wydział powiatowy może poruczać poszczególne sprawy specyalnym komisyom. Jednakże do spraw tak ważnych potrzebnym byłby w każdym powiecie komitet stały, złożony z lekarzy, znawców przyrody i techników w różnych zawodach. W skład takiego komitetu, złożonego np. wedle warunków miejscowych z 7—9 członków, wchodziłby z urzędu lekarz powiatowy i budowniczy lub inżynier powiatu; z pozostałych zaś byłoby 2—4 lekarzy, 1—2 aptekarzy, a reszta byliby technicy (z grona budowniczych, inżynierów prywatnych, dyrektorów zakładów przemysłowych itd.). Tych ostatnich wybierałby wydział powiatowy, albo rada powiatowa; co do lekarzy i aptekarzy, wybór członków z ich grona do tych komitetów mógłby z czasem być im samym powierzony przez zaprowadzenie powiatowych zgromadzeń lekarskich (na wzór reprezentacyi stanu lekarskiego ustanowionéj w Saksonii i Brunświku w r. 1865). Czynności członków tych komitetów byłyby bezpłatne; na potrzeby kancelaryjne itp. zapewne nie odmówiłyby reprezentacye powiatowe rocznego zasiłku.

Kończąc na teraz uwagi nasze w przedmiocie pożądanéj poprawy w ustroju służby zdrowia i odkładając na późniéj szczegółowe rozwinięcie niektórych punktów (zwłaszcza co do komitetów zdrowia), pragniemy z całego serca, aby i te pobieżne myśli, któreśmy tu rzucili, dały powód do dalszych uwag ze strony lekarzy krajowych — i ostatecznie nie pozostały bez skutku. *St. J.*

Posiedzenie szesnaste Towarzystwa lek. krak. z dnia 18 czerwca 1867.

Prezes kol. Al. Kremer. — Obecnych członków 14.

I. Prezes odczytał wyciągi z pism lekarskich francuzkich, które dały powód do następujących uwag kolegów obecnych.

1) Z powodu ustępu o leczeniu róży wyskokiem, kolega Rosner, przyznając, że środek ten może być stosowny dla podtrzymania sił np. w róży ropnicowéj, kładł przycisk na potrzebę odróżniania pod tym względem każdego pojedynczego przypadku, albowiem róża bywa przypadem rozmaitych chorób śmierć za sobą pociągających, ale sama przez się nigdy nie staje się śmiertelną. Kol. Warschauer, wykazując również potrzebę szczegółowych wskazań, przypomniał, że róża bywa powikłaniem zapalenia opon mózgowych, w którymto razie użycie wewnętrzne wyskoku byłoby mniéj stosowne.

Prezes sądził, że róża, zajmująca więcéj niż trzecią część powierzchni ciała (podobnie jak oparzenie) może sprawić śmierć przez nadwerężenie czynności skóry i układu nerwowego. Na co kol. Rosner odparł, że róża, zajmująca kolejno rozległą powierzchnię skóry *(erysipelas migrans)*, zwykle towarzyszy ropnicy; a kol. Oettinger był zdania, że oparzenie nawet trzeciéj części powierzchni ciała, posunięte tylko do stopnia róży, nie może być śmiertelném.

2) Również z powodu ustępów o leczeniu krwotoków naparem pokrzywy, tudzież o leczeniu porażenia męcherza kol. Rosner wykazywał konieczność rozróżniania pojedynczych objawów, będących przypadem rozmaitych spraw chorobowych.

3) Wreszcie z powodu wzmianki o torbielku jajnika kol. Rosner mówił o operacyi wycięcia jajnika *(ovariotomia)* w ogóle, dziwiąc się, że takowa w tutejszém mieście ani razu nie była wykonaną.

II. Sekretarz doroczny odczytał list kol. Józefa Starkla z Tarnowa o dozorze policyjnolekarskim nad sprzedażą masła i nabiału. Szczegółowy rozbiór tego przedmiotu odłożono do następnego posiedzenia.

III. W końcu odbyło się głosowanie na kandydatów, przedstawionych na poprzedniém posiedzeniu, w skutek czego wybrano jednomyślnie: dra Barzyckiego Józ. na członka czynnego, a drów Stanka Wojciecha w Żywcu i Florkiewicza Władysława w Koniecpolu na członków korespondentów Towarzystwa.

Zdrojowiska krajowe. Czytamy w „Gazecie Narod.“ z dnia 28 lipca: „Miejsca zdrojowisk kąpielowych są tego roku w Galicyi prawie wszędzie przepełnione. Z listy gości przybyłych do Krynicy po dzień 15 lipca dowiadujemy się, że tam już w owym ostatnim dniu było 218 rodzin, a 418 osób. Od tego czasu przybyło znowu przeszło 100 rodzin. Tak samo przepełniona jest Szczawnica. W Truskawcu i Iwoniczu również jest pełno. Lubień w przeszłym tygodniu dopiero zapełnił się gośćmi.

Cholera w powiecie bytomskim na Szlązku prusk. ustaje a natomiast pojawia się w okolicy Koźla. *Czas.*

Korespondencya redakcyi.

Panu X. we Lwowie donosimy na zasadzie wiadomości zaczerpniętéj od Zarządu Tow. nauk., iż fundusz na wydawanie dzieł naukowych otrzymał już inne przeznaczenie.